

Co wybrać: OFE czy ZUS?

27 lipca 2014

Osoby, które chciałyby pozostać w OFE mają czas na złożenie stosownej deklaracji do końca lipca. Co jednak będzie dla nas korzystniejsze? Pozostawienie części środków w otwartych funduszach emerytalnych czy przekazanie ich do ZUS?

Nasza decyzja, co najważniejsze, nie ma wpływu na kapitał zgromadzony do tej pory na indywidualnych kontach emerytalnych. Po kradzieży środków z OFE sprzed kilku miesięcy na przeciętnym koncie emerytalnym pozostało 19 tys. zł. i środki te pozostaną w OFE. Nowe składki co roku będą powiększać saldo w OFE o około 700 zł (średnia krajowa). 85% z naszej składki emerytalnej trafi tak czy tak do ZUS. My zaś możemy zdecydować o ulokowaniu wyłącznie pozostałych 15% środków „przeznaczanych” na przyszłą emeryturę.

Przyjrzyjmy się zatem perspektywom wypłat emerytur z ZUS i OFE.

ZUS

Konta w ZUS są wyłącznie wirtualnymi zapisami. Niczym więcej. Obecnie świadczenia emerytalne pobiera około 5 mln osób. Są one finansowane ze składek płaconych przez blisko 14 mln osób. Jest to nic innego jak transfer od płacących składki do pobierających świadczenia i nie ma on nic wspólnego ze składkami zapłaconymi przed laty. Oczywiście wysokość emerytury jest zależna od wysokości wcześniejszego wynagrodzenia jak i ilości przepracowanych lat ale sam strumień gotówki jaki otrzymują emeryci nie ma nic wspólnego ze środkami „zaoszczędzonymi” w ZUS.

Obecnie przewaga wypłat świadczeń z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nad wpłaconymi składkami wynosi około 40 mld rocznie. Tyle co roku budżet musi dopłacać do ZUS, aby starczyło środków na emerytury. Generalnie, pomijając składki

na ZUS, z dodatkowych podatków co roku dopłacamy około 800 zł do każdego emeryta.

W kolejnych latach braki w kasie ZUS będą się zwiększać i w zależności od prognoz w roku 2020 mają sięgnąć pomiędzy 60 a 80 mld zł.

Przyczyn jest kilka, począwszy od starzejącego się społeczeństwa (wzrost liczby emerytów, spadek płacących składki), po emerytury pomostowe oraz znaczną grupę uprzywilejowanych zawodów (40-letni strażak na emeryturze). Bardzo poważnym czynnikiem jest także emigracja. Z kraju wyjechało bowiem ponad 2 miliony młodych osób, w dużej części dobrze wykształconych.

Co ważne, emeryci w najbliższych latach będą stanowili coraz to większą grupę – elektorat wyborczy. Z jednej strony, rząd będzie musiał się z nimi liczyć i reformy będą odkładane tak długo jak to tylko możliwe. Z drugiej strony, próba utrzymania emerytur chociażby na obecnym poziomie skończy się finansową katastrofą.

Aby zrównoważyć wysokie koszty emerytur rząd będzie miał dwa wyjścia:

- podnieść już teraz wysokie składki emerytalne, co przełożyłoby się na wyższe koszty pracy i wzrost bezrobocia lub ucieczkę do szarej strefy. W ostatecznym rozrachunku oznacza to spadek wpływów.

- przesunąć środki z innych sektorów i zwiększyć stopień dotacji ZUS z obecnych 40 mld do powiedzmy 100 mld za 10 lat. Takie rozwiązanie z kolei przyczyni się do dalszego tłumienia gospodarki, co przełoży się na ogólny spadek dochodów podatkowych i ostatecznie na brak środków m.in. na emerytury.

W perspektywie wielu lat politycy nie będą mieli innego wyjścia jak tylko zmierzyć się z bardzo niepopularnym problemem emerytur. Dalsze podnoszenie wieku emerytalnego nie

jest absolutnie żadnym rozwiązaniem, gdyż jaka może być średnia produktywność 70-latka.

Rozsądnym wyjściem wydaje się być absolutne zrównanie wieku emerytalnego dla wszystkich grup zawodowych. Żadnych przywilejów dla górników, nauczycieli czy służb mundurowych. Mimo, iż obecnie musimy pracować do 68 roku życia, to średni wiek przechodzenia na emeryturę wynosi obecnie 61 lat dla mężczyzn i 58 lat dla kobiet. Prawda jest taka, że aby część osób mogła przejść na emeryturę w wieku 50 czy 55 lat, reszta społeczeństwa musi na nich pracować, co jest nieuczciwe oraz sprzeczne z logiką. Nie jest prawdą, że będziemy mieli 68-letnich strażaków czy policjantów. Wyższe wynagrodzenia wymuszone brakiem chętnych do owych zawodów umożliwią docelowe przekwalifikowanie zawodowe po osiągnięciu wieku, po którym kontynuacja pracy w zawodzie zaczyna być kłopotliwa.

Moim zdaniem, z czasem będziemy szli w kierunku systemu zamiany emerytur na świadczenia socjalne. Przyszłe emerytury będą jednak na dużo niższym poziomie niż obecnie. Ujednolicenie wieku emerytalnego niezależnie od grupy zawodowej oczywiście wiązać się będzie z protestami oraz sprawami przed Trybunałem Konstytucyjnym lecz prawda jest taka, że albo system zostanie zreformowany albo pogrąży płacących podatki, a tym samym zabije resztki szans na rozwój kraju.

Prawa nabyte także nie są dużą przeszkodą, gdyż jak pokazały przykłady z innych krajów jeżeli nie można odebrać praw nabytych to opodatkowuje się je wysoką stawką podatkową, aby osiągnąć pożądany efekt.

Najważniejsze w emeryturze z ZUS jest zrozumienie faktu, że przyszła emerytura będzie wypłacana zawsze. To rząd zagwarantuje. Niestety nie mamy pewności czy wypłacane środki pozwolą na godziwe życie. Moim zdaniem nie.

Jest jeszcze jedna możliwość, o której się na razie nie

dyskutuje przynajmniej w Polsce. W pierwszej kolejności system emerytalny przekształcamy w system świadczeń socjalnych (identyczne wypłaty dla każdego). Ma to sens gdyż i tak wypłaty emerytur nie pochodzą z wcześniejszych składek a same składki są niczym innym niż podatkiem.

W każdym razie w momencie, gdy system opieki socjalnej zacznie już funkcjonować, rząd wyłączy z niego osoby, które posiadają inne źródła utrzymania. Z „dobrodziejstw” systemu nie mogłyby zatem skorzystać osoby posiadające pasywne dochody jak np. wypłaty dywidendy przekraczające określony poziom. Podobnie może wyglądać sytuacja ze starszymi osobami posiadającymi mieszkanie, którego wartość przekracza daną kwotę. Z punktu widzenia rządu, czemu mieliby wypłacać świadczenia osobom, które bez większych problemów mogłyby same się utrzymać, chociażby poprzez zamianę dużego mieszkania w centrum na dwa mniejsze, z których jedno będzie podnajmowane. Kolejnym rozwiązaniem jest odwrócona hipoteka. Rząd w zanadrzu zapewne znajdzie kolejne rozwiązania.

O tego typu rozwiązaniach otwarcie dyskutuje się w wielu krajach, w których obecnie emerytura ma charakter świadczenia socjalnego niepowiązanego z wcześniejszymi dochodami z pracy.

OFE

Pewną alternatywą dla systemu ZUS miał być system bazujący na OFE. Po ostatniej jednak reformie z OFE dużo nie pozostało. Aby pozostać w OFE należało złożyć stosowną deklarację. Do chwili obecnej złożyło ją nie więcej niż 5% wszystkich płacących składki.

Zakładając nawet, że w ostatnim tygodniu ilość osób pragnących pozostać w OFE się podwoi, to i tak raptem 10% pracujących zadeklaruje pozostanie w otwartych funduszach emerytalnych. Oznacza to, że nowe wpłaty do OFE spadną o 90% stosunku do lat poprzednich.

Obecnie łączny kapitał OFE wynosi 150 mld zł. 85% czyli 130

mld zł ulokowane jest w akcjach notowanych na GPW. Łączna kapitalizacja GPW (wartość wszystkich spółek) wynosi 880 mld, z czego 610 mld przypada na spółki krajowe. OFE przez lata wpływały na znaczne zwiększenie wycen akcji notowanych na giełdzie w Polsce. Obecnie dopływ nowych środków zostanie zredukowany o co najmniej 90%.

OFE zmuszone lokować aż 85% wszystkich aktywów w akcjach, są w dużym stopniu zależne od koniunktury giełdowej. Obecna hossa (najdłuższa od 80 lat) wydaje się powoli zbliżać do końca. W perspektywie kolejnych dwóch lat nie zdziwiłbym się gdyby wartość aktywów ulokowanych w OFE spadła o 50% w efekcie bessy na giełdach.

Dla porównania bessy 2007 – 2009 obniżyła ceny akcji o około 62%, lecz pod koniec poprzedniej hossy (2007r.) akcje na GPW były zdecydowanie droższe niż obecnie, stąd moim zdaniem nadchodząca bessy nie będzie aż tak dotkliwa dla polskich akcji jak ta sprzed 7 lat.

Nie zmienia to faktu, że za dwa lata sentyment do OFE na skutek bessy na rynkach akcji będzie bardzo negatywny. Rząd natomiast będzie nadal miał ogromne problemy ze zbilansowaniem budżetu. Moim zdaniem, nadchodząca bessy na rynkach akcji będzie wystarczającym pretekstem aby znacjonalizować do końca resztki kapitału pozostawionego w OFE.

Skoro praktycznie bez protestów rząd przejął po uśrednieniu po 5 tys. zł od każdego z nas w postaci środków ulokowanych w obligacjach zdeponowanych w OFE, to co stoi na przeszkodzie rozmontowania resztek systemu w momencie, gdy społeczeństwo będzie zdegrustowane kiepskimi wynikami OFE wynikających z dekonunktury na rynkach akcji.

CO ZATEM WYBRAĆ?

Szczerze powiem, że nie mam pojęcia. Z jednej strony, mamy ZUS, który jest studnią bez dna. Wpłacamy składki wiedząc, że i tak nie otrzymamy z nich godziwej emerytury. Poza tym

niezależnie od naszej decyzji na konto ZUS i tak zostanie automatycznie przekazane 85% naszej składki. Nasza decyzja dotyczyć będzie raptem 15% składki, czyli około 100 zł miesięcznie w przypadku średniego wynagrodzenia.

Z drugiej strony, OFE daje nam iluzoryczną wizję dywersyfikacji źródeł finansowania przyszłej emerytury. Iluzoryczną, gdyż moim zdaniem w perspektywie kilku lat OFE zostaną znacjonalizowane. Gdy pisałem o rozbiórce OFE w 2012 roku nie zdawałem sobie sprawy, że rząd tak szybko rozmontuje połowę systemu. Obecnie już nie mam złudzeń co do tego, że na ostateczną rozprawę z OFE (przejęcie reszty kapitału aby zasilić budżet) przyjdzie czas, gdy tylko bessa znacznie obniży wartość portfeli.

Wyprzedaż oczywiście nie będzie mogła być przeprowadzona w sposób nagły, gdyż doprowadziłoby to do pogłębienia paniki oraz skali spadków, lecz nie widzę przeszkód, aby rząd przejął akcje spółek będących obecnie w posiadaniu OFE i następnie przeprowadził kontrolowaną prywatyzację.

Wybór pomiędzy OFE a ZUS-em z mojego punktu widzenia nie ma dużego znaczenia fundamentalnie. Za pozostaniem w OFE na pewno przemawia fakt nieposłuszeństwa obywatelskiego. Niestety jak statystyki pokazują, osoby, które zadeklarowały chęć pozostania w OFE będą w zdecydowanej mniejszości.

Cały system oparty na OFE był tak naprawdę „skokiem na kasę” społeczeństwa. To, co możemy w tym momencie zrobić, to zapomnieć o tym i spróbować zoptymalizować składkę emerytalną w taki sposób, aby płacony przez nas haracz okazał się jak najmniejszy, a zaoszczędzone w ten sposób środki zainwestować w bardziej rozsądny sposób.

W perspektywie wielu lat, jakie przed nami, warto uzmysłwić sobie, że rząd nie będąc w stanie wypłacać świadczeń wystarczających na godziwe życie, zacznie powoli przerzucać odpowiedzialność za opiekę nad seniorami z państwa na dzieci,

o czym świadczyć mogą wyroki sądów w Niemczech, nakazujące opiekę finansową nad rodzicami, nawet jeżeli dzieci nie miały kontaktu z rodzicami przez ostatnie 26 lat.

Z mojego punktu widzenia opieka dzieci nad starszymi rodzicami jest czymś naturalnym, co nie wymaga konieczności przyjmowania formy prawnej. Niemniej jednak rządy rok po roku będą przyzwyczajają społeczeństwo do faktu, iż to rodzina musi zaopiekować się seniorami.

Za wiele lat pozostanie nam zadać sobie pytanie: co stało się z moimi składkami?

Autor: Trader21

Źródło: [Independent Trader](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”